

Praga: masowe protesty przeciwko premierowi Babišowi

Jakub Groszkowski

Od dwóch miesięcy w Czechach odbywają się wielotysięczne demonstracje „w obronie demokracji i niezawisłości wymiaru sprawiedliwości”, wyzywające do dymisji premiera Andreja Babiša i minister sprawiedliwości Marie Benešová. Protest 23 czerwca w Pradze zgromadził 250 tysięcy osób – najwięcej od 1989 r. Demonstracje organizuje stowarzyszenie Milion Chwilek dla Demokracji, założone w 2017 r. przez praskich studentów i finansowane z drobnych darowizn obywateli. Protesty są reakcją na zmianę na stanowisku ministra sprawiedliwości pod koniec kwietnia, która nastąpiła krótko po złożeniu przez policję wniosku do prokuratury o przygotowanie aktu oskarżenia przeciwko premierowi w sprawie Bocianiego Gniazda. Babiš jest w niej podejrzany o oszustwo przy pozyskiwaniu funduszy unijnych, w okresie przed swoim wejściem do polityki. Dodatkowym impulsem do protestów były ujawnione na przełomie maja i czerwca wstępne raporty z audytów Komisji Europejskiej, dotyczące konfliktu interesów premiera Babiša. Wynika z nich, że rolno-spożywczo-medialny koncern Agrofert, przekazany przez Babiša w 2017 r. do funduszy powierniczych, pozostaje pod jego kontrolą. Organizatorzy manifestacji zapowiadają mniejsze akcje na sierpień i wrzesień oraz kolejną masową demonstrację w Pradze 16 listopada. Zastrzegają też możliwość zwołania protestów *ad hoc* w przypadku „naruszenia reguł demokratycznych”.

Komentarz

- Masowe protesty mobilizują przede wszystkim zagorzałych krytyków Andreja Babiša i nie przyczyniają się do wyraźnego spadku poparcia dla ugrupowania premiera. Demonstranci, podobnie jak partie opozycji, odmawiają Babišowi prawa do sprawowania funkcji rządowych, m.in. ze względu na jego problemy z prawem oraz konflikt interesów i przekonują, że premier dąży do stopniowego demontażu instytucji demokratycznych. Wynik wyborów do Parlamentu Europejskiego oraz sondaże dowodzą jednak, że ugrupowanie Babiša góruje nad opozycją z poparciem ok. 20–30% wyborców. Babiš cieszy się większym zaufaniem społecznym niż liderzy koalicyjnej socjaldemokracji i opozycyjnej prawicy, ponieważ w oczach wielu Czechów tradycyjne partie są obciążone skandalami i korupcją w jeszcze większym stopniu niż ANO. Babiš zachowuje wizerunek skutecznego technokraty, który po latach budżetowych cięć wprowadził wyraźne podwyżki emerytur i płac w sferze budżetowej, utrzymując przy tym niski deficyt finansów publicznych. Chcąc zachować możliwie szeroki elektorat, Babiš nie atakuje demonstrantów, ponieważ ma mniejsze możliwości mobilizacji wyborców niż jego polityczni konkurenci.

- Demonstracje wyraźnie oddziałują na koalicyjną Czeską Partię Socjaldemokratyczną (ČSSD), w której szeregach trwa spór o korzyści ze współpracy z Babišem. Jak dotąd przeważają zwolennicy utrzymania koalicji, ponieważ pogrążona w problemach finansowych ČSSD obawia się przedterminowych wyborów. Partia od 2015 r. sukcesywnie traci poparcie na rzecz ANO i w majowych wyborach europejskich znalazła się pod 5-procentowym progiem wyborczym. ČSSD stara się prezentować jako gwarant tego, że Babiš nie wykorzysta pozycji premiera do wywierania nacisków na prokuraturę i sąd w swojej sprawie. Kolejne spięcia w koalicji dowodzą jednak małej skuteczności socjaldemokracji. Ważnym testem dla koalicji będzie przedstawienie przez prokuraturę aktu oskarżenia wobec Babiša w sprawie Bocianiego Gniazda. Niewykluczone, że pod wpływem silnej presji społecznej socjaldemokraci postawią wówczas Babišowi ultimatum i zagrożą wyjściem z rządu, jeśli lider ANO nie zrezygnuje z fotela premiera. Nawet w przypadku rozpadu koalicji Babiš będzie jednak w stanie zachować władzę, kompletując większość parlamentarną we współpracy z przychylnym mu prezydentem Milošem Zemanem.